



26667

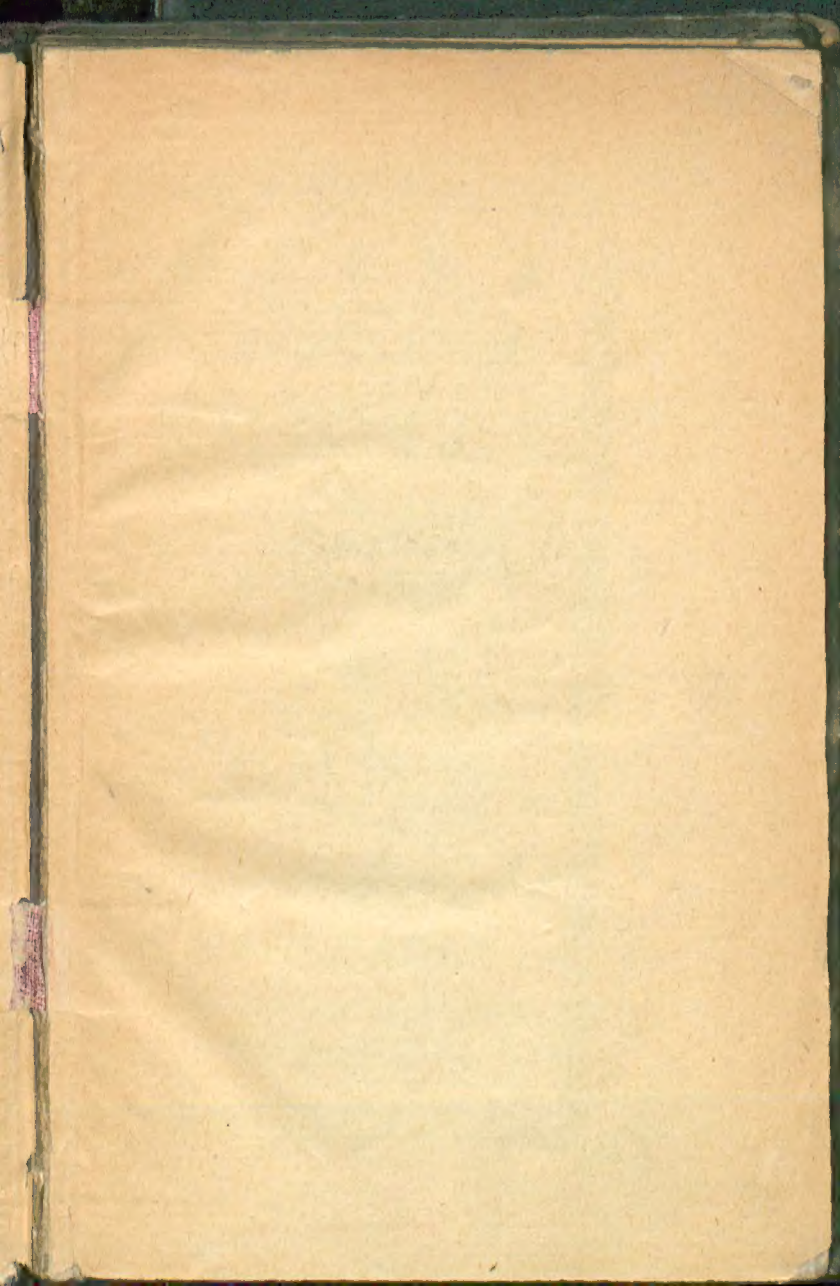
Mag. St. Dr.

P



26667

I Mag. St. Dr.







0611

O P E R A  
ORYGINALNA  
K M I O T E K

W DWOCH AKTACH

*p. Wytyckiego.*

ROKU 1788.



W POZNANIU  
W DRUKARNI J. K. MCI  
Y RZECZYPOSPOLITEY.

LIBRARY UNIV  
BASELLOREAE

# O S O B Y

---

DOBRODZKI Pan łaskawy.

KACZAŁA Pan surowy.

MACIEY Chłopek z wioski Dobrodzkiego.

ADAM

[ *Dzieci Macieia, a poddani Dobrodzkiego.*

ANNA

JAN

[ *Poddani Kaczały.*

AGATA

26667. I.







JAŚNIE WIELMOŻNA  
MOŚCIA PANI.  
GORZENSKA  
CHORAŻYNO POZNANSKA,

---

**F**UZ to raz siódmy, wierząc z Koper-  
nikiem,  
Ziemia w swej osi, słońce odwiedziła,  
Jak z Literata, stawszy się rolnikiem,  
Ręka mnie przecie, Kmiołka odżywiła.  
Dawniej gdy Panom, i Muzom stu-  
żyłem,  
Wierny, podziwiy; to i głodny by-  
łem.  
Smutny mi obraz stawiał się na myśli,  
Jak w dowcip sławni, choć Apolla syny  
Tę co pisali ręką, zebrać wysli,  
Ozdobną mając, głowę w mirt, w  
wawrzyny.  
Rzekłem więc sobie, nie syt mym  
wierszykiem,  
Poydę ja na wieś, i będę rolnikiem.

Szczęśliwy rolnik! co w swojej ustroni,  
Nie zna podłości, niewoli nie czuie  
Pokarmu z dumney, nie wygląda dtoni,  
Ni ią za dary, podchlebstwy cātuie.  
Mowi co myśli, myśli iak powinien  
Człowiek, co cnocie służyć tylko  
winien!

W takiej swobodzie, rachując zagony,  
Ile z nich żniwa, mają mi dać snopa,  
Na Lutnią w więztał, z prostych nici  
strony,

Bym na niey nucił kogo? mego chłopca!  
Niech to, com śpiewał, nikogo nie  
dziwi,

Wdzięczeń mu iestem, bo mnie kocha,  
żywi!

Twe serce Pani, tego prawdę czuie,  
Serce co ludzkość, i cnota ożywia!

W Dobrodzkiem Pani, Ciebie ią maluję,  
Jeżeli mniey żywo, niech Cię nie za-  
dziwia.

Chodząc po roli, co mi na myśl  
przyszło,

Pisałem, grałem, (a) wreszcie z  
druku wyszło.

W Y B I C K I.

---

(a) Autor w swym Domu dwa razy grał  
fana z Sąsiadami Operę Kmiotek.





## AKT PIERWSZY

(*Okazują się dwie Wsie, strumykienią  
wązkim przedzielone, tak iż wycho-  
dzący z nich żeńcy, spetykają się.*)



### SCENA I. (w polu)

ADAM ANNA.

D U O.

JUZ się skowronek kwili,  
Już Macierz wabi pisklęta,  
Już słońce z za gór się chyli,  
Już ci to w polu chłopcy, dziewczęta,  
I my co żywo,  
Podźmy na żniwo.

Mamy



Mamy sierp zębaty,  
 Mamy ostre kofy,  
 To w tej stronie, to i na ty,  
 Uścielem zboże w pokofy,  
 Potem Panu wieniec damy,  
 Bo go, bo go kochamy!

To w różowe wstążki,  
 To w plon złoty żniwa,  
 To i w kwiaty, i gałązki,  
 Zwiemy wieniec w trzy ogniwa,  
 Potem Panu go oddamy,  
 Bo go, bo go kochamy!



## SCENA II.

Ciż JAN, AGATA.

D U O.

**P**oydź = poydź = co prę = dzy,  
**W**gło = dzie = i nę = dzy;  
 Od słońca wschodu,  
 Robić do zachodu,  
 I całym zyskiem  
 Są, lzy z uciskiem! (*powtarza się*.)

CHOR

A D A M (do Jana)

J A N.

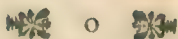
Nie zboże, ale dzika trawa go okryła.  
Niewiem z czego ja, sioltra, matka będzie żyła.

I my weń poydziem z nędzy..!

A D A M.

JAN





J A N.

Bądź iak ia, a i tobie nic się nie urodzi.

A N N A. (do Adama)

Dziwnyści, ten narzeka, a ty iego łaiesz,  
Nie przyczyniaj mu smutku, kiedy nic nie  
daiesz,

A G A T A.

Dobrze mówisz Anulin, i Adam nie zgodnie,  
Jakie może nieszczęście na niego przypadnie,

J A N.

Gdy ma wszystkiego zgębę. to też mu się  
prawie

Tak zachciało — niech prawi...

A D A M.

.. Chcieyże się więc sprawić,  
Co cię głodem, co nędzą tak załtrafzać może,  
Czy pożar, czy wod wylew, czy grad po-  
tlukł zboże?  
Czyli zwierz wam podusił, wolce, i iulochy?

J A N. (niecierpliwie)

Ey wreszcie pilnuy swego, czy sierpa, czy  
A nie śmiej się z mey biedy, dość ie mam  
Ze mi Pan moy dokucza, ba każdy, kto dwo-  
nieborak,  
rak.

AGA-



A G A T A (do Jana)

Ah! tak: tak podźmy robić. ferce drzeć za-  
czyna;  
Znowu plagi odbiorę, uboga dziewczyna

J A N,  
Dobrze mówisz iść trzeba,  
A N N A.  
a dokąd?

J A N.

A N N A.

na tłuę.

Czekay...

J A N.  
trudno

A N N A (dobywa chleba)  
przynajmniey weź tę  
chleba sztukę.

A D A M.

Agusi! czyli także odchodzisz kochanie?

A G A T A.

Odchodzę

A D A M,  
..weźże z sobą ten fer na śniadanie.

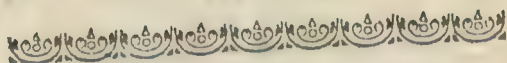
A G A T A.

Bog ci zapłać, inż mi się i ieść odechciało.

J A N.

Weź dla Matki, wiesz w chacie, nic się nie zo-  
stało,

SCE-



# SCENA III.

Ciż i KACZAŁA.

KACZAŁA.

A są tu moje chamy? oy te te hultaie!

AGATA.

Ach! zginiemy...

JAN.

już po nas

ADAM.

kto to nas tu laie?

KACZAŁA (*goniąc Jana*)

A ty chanie, ty niecnoto?

Nic nie robisz to-to-to-to.

Będeż Panem bez intraty?

Będeż Panem bez intraty?

O! będą baty.

O będą baty!

(*do Agaty.*)

I ty dziewczę, ty ladaco,

Stoisz sobie po co? na co?

Będeż Panem bez intraty,

Będeż Panem bez intraty?

O! będą baty

O będą baty!

ADAM





A D A M.

Co widzę?

K A C Z A Ł A (do Jana)  
I jeszcze stoisz?

A N N A.

..ach umrę dla Boga!

K A C Z A Ł A (do Agaty)

I jeszcze się opierasz?

A D A M, (krzyczy)

gwałtu! gwałtu! trwoga?

AGATA, JAN, KACZAŁA.

T R I O.

AGATA JAN (Lituj się Panie nad człkiem!)  
(Wszak ci podobne stworzenie!

KACZAŁA. - - - Nie, nie, nie.

AGATA JAN (Porusz się nad łzą, nad łkaniem!)  
(Utul nasze rozkwilenie?

KACZAŁA. - - - Nie, nie, nie.

AGATA JAN (Ach! nieszczęśni płaczą z zgryzoto

KACZAŁA. - - - To-to-to.

AGATA JAN (Byś nas męczył, idziem po to.

KACZAŁA. - - - To-to-to.

C H O R.

O okrutny losie frogi.

Nieszczęśliwość dla człowieka,

Gdzie go nędza, gdzie batogi,

Praca w pocie czoła czeka. (powtarza)

SCE



## SCENA IV.

ADAM ANNA (*biegając w  
pomieszczeniu*)

A D A M.

Ach! przebog moja Siostro, złękłem się za-  
kuty!  
Czy ten Jegomość Panem mey śliczney Agaty?  
Biedne dziewczę, ze strachu iak ryba latała,  
I mnie, niech go kat spiska, aż febra porwała,  
Ach! iakaż radość z Pana naszego przybycia!  
Tego spotkać, prawdziwie, człek nie pewien  
życia.

A N N A.

A drwiłeś, gdy Jaś gadał o nędzy, i głodzie.

A D A M.

Ktoż wiedział, że ma Pana właśnie, po He-  
rodzie,  
Ci już teraz mu wierzę gdzie dziedzic tak  
dziki,

Poddani niebożęta, żywe Męczenniki.  
Lecz my Jasia, Agusi możem los odmienić  
Capniy chłopca, ia z siostrą myślę się ożenić,  
Jak oni się dostaną między nasze kmiecie,  
Pomyślą że są w niebie, lub na innym świecie,  
ANNA

A N N A.

Oy prawda niebożęta, właśnie się odrodzą,  
Na tę odmianę stanu, iednak czy się zgodzą.

A D A M.

A iuz też musieliby mieć chyba źle w głowie  
Nie turbuy się, zmowiny skończę w iednem  
słowie,

Jeżli tylko się tobie podoba chłopczyna?

A N N A.

Gdzież mam daleko szukać?

A D A M.

..bo co mnie  
dziewczyna

To się z duszy podoba, dziewczę gdyby lato.

A N N A.

i Iasiowi nie wadzi

A D A M.

..zaśpiewaymy na to.

D U O.

Agatka piękna, i Iśiek miły,  
Gdyby się ferca nasze spoily,  
Prace rolnicze, i wszystkie chwile;  
Pędzilibyśmy słodko, i mile.  
Chatka witając tak lubych gości,  
Wdziękby wydała, czuley radości,  
A Tatus kontent, wsparty na ławie,  
Błogosławilby, naszey zabawie.

ANNA.



Oycieć idzie...

A N N A.

A D A M.

.. ach! szczęścia iakież go  
zawily!

## SCENA V.

CIEŻ I MACIEY.

MACIEY.

A ieszcze to nie w polu moy Synalu miły,  
Pięknać pogoda sprzyia, zboże oichle z rosy  
Pod płonem się zginaiąc, twej wygląda  
kofy,

Możemy napakować w tym roku stodoły  
Lecz nie żałujcie dziatki, pracy i mozoly.  
Zawsze jednak od Boga, zaczynaycie prace!  
I modlcie się za Pana, ach niech go nie tracę!  
Niech nas pierwey wśzytłkich śmierć w gro-  
bie pokryie,

A on dla dobra ludzi, iak naydłużey żyje!...

A D A M.

Tataśiu, nie leniac się, na chleb zarabiamy,  
Wszakże mię widziśz z kofą, a siostrę z gra-  
biamy,  
Ieszcze właśnie o rośie, szliśmy w pole zrana,  
Gdy Agatkę i brata zpotkaliśmy lana,

Chłoa

Chłopka, co to tu zaraz mięszka za strumykiem,  
Pod tym nieludzkim Panem..

A N N A.

....powieź rą-  
czy dzikiem.

A D A M.

A że sobie śpiewałem szczęśliwość wieśniacza,  
Chciałem by wraz śpiewali, - patrzą oni płaczą.  
Patrzą po krótkiej chwili, aż tu dziedzic frogi  
Wpadł, a zamiast pociechy, wyrznął im batogi.

A N N A.

Niby wilk wpadł Tatufiu, co niewinne iagnie  
Kłem zpienionym przecina, i zadusić pragnie.

A D A M, A N N A.

D U O.

Ach! - Tatufiu - ledwo - techniemy,  
Już - już - ledwo - że żyjemy.  
Na ten widok gdy wspomniemy  
Już - już ledwo że żyjemy

Jak śmierć wybladła

Toczy się nędza,

Za nią złość zjadła;

Goni i ziędza

Czemu stoisz

czy batoga

się nie boisz

tu płacz trwoga

Ach! dla Boga, dla Boga!

MA



## MACIEY.

Dziatki! ci nieszczęśliwi naukę wam dali.  
Byście waszego Pana dobrego kochali.  
Dziękujemy opatrności, że tego niechciała.  
Aby naszym był Panem, nierudzki Kaczkała,  
A w szczęściu swem kontenci, podźcie sprzą-  
tać pola,  
Powieć wam iaka Iana dotyka niedola.

A N N A. (na boku do Adama)

**Mów Ojcu, że kochamy...**

A D A M. (*do Anny*)

... niewiem, jak  
powiedzieć,

MACIEY.

Te wasze tajemnice, radbym dzieci wiedzieć  
Nie godzi się przed Oycem, zamyśli zataić,

A D A M.

Nie godzi, ale boiaźń...

A N N A

..,możesz nas polaiac.

MACIEY.

Moje dzieci, czyż dla was tak jestem okrutny?  
 Już to dla was Ojca, przymus bardzo smutny,  
 Gdy karę do dobrego musi dzieci nękać  
 Kocham was; wy mnie także, niechcieście się  
 lękać

Umiem, władzę Oycowską, miarkować i-  
lekać. lekać.  
kamę. kamę.

ADAM





A D A M.

Więc powiemy..

A N N A.

..zapewne

A D A M.

... o to się kochamy.

M A C I E Y.

Dobrze, dobrze, i owszem ukochane dzieci.  
Jeżeli miłość, która się w sercach waszych nieci,  
jest miłość przyzwoita, czysta i niewinna,  
Przez nią was ułczyściwić, myśl moja nie inna.  
Kogoż to więc kochacie?

A D A M.

Agatę

A N N A.

A D A M.

.. i Jana,

O pozwolenie poydziem dopraszać się Pana.

M A C I E Y.

Oyca nayłaskawszego doznawając w Panu,  
lemu nayprzód doniesiem o odmianie stanu.  
Widzieć on to z radością, iak dla chwały Boży,  
A dla niego z pożytkiem, lud się w wiosce  
mnoży!

Pomnę dobrze, gdy ieszcze byłem pogania-  
czem,

Oycięc ledwo wychował, iedno dziecko z  
płaczem!

A że sześc ich pochował, sam uciekł w ostatek,  
Też iak było, tak było, dzieięć tylko chatek,  
Teraz iuż osad liczem majątnych trzydzieści,  
A wieluż z płaczem poszło, że się tu nie  
zmieści!

B

ADAM



A D A M.

Toć właśnie iak nayprędzey chciałbym mieć  
żonisko,  
Abym tu iakie takie mógł złapać siedlisko.

A N N A.

Ach! i mnie moy Tarufiu, ieżli mię kochacie,  
Oladzcie pod tym Panem, w iakiey takiej  
chacie.

M A C I E Y.

Umarłbym niespokojnym, bym tego niespra-  
wił,  
I wszak dla was oboygą domkim już wystawił.  
Lecz dziatki, lańek nędzny, Agatka uboga.

A D A M.

Tatufiu będziem robić, będziem prosić Boga.  
Będziem z sobą żyć zgodnie, itąd pewne do-  
bytki.

A N N A.

Wszak też wydobyć ludzi z tak niewoli  
brzydki

Zapewne iest zaśluga...

M A C I E Y.

...tak tak moje dziecko  
Dobrze że nieszczęsnego los tkliwie czuiecie.  
Zezwalam już na wszystko, zezwalam z ochotą  
Naypewnieyście z bogacić można pracą, cnotą.  
Idźcież już w pole robić, i Corko i Synie  
Niechay dla was tak drogi czas żniwa nieginie.  
Bądźcie pewni że tyle mym starunkiem  
sprawię,  
Ze dziś w odmiennym stanie, wam pobłogo-  
stawię.

ANNA.

A N N A.

Dziękujemy Tatulu, iak się zakrzatniemy,  
To w dzień ieden, dwodniową pracę odro-  
biemy.

ADAM, ANNA, MACIEY.

T R I O.

Bądźmy weseli oracze i szczęśliwi  
Bądźmy na nasze dobro wicyłkie czuli,  
Wszak mamy rolę, która nas żywi  
Chatkę co w cichym zakątku tuli.  
Bądźmy weseli, i  
Byśmy pożeli,  
Bedzie chleb, grosze,  
Wszystkiego, potrosze.



## SCENA VI.

MACIEY.

O! iakże nadgradzaia Rodzicom kłopoty,  
Dziatki ktore się biorą do pracy i cnoty.  
Oliakaż nam pociecha, iakież odwdzięczenie.  
Kiedy się w nich odradza, nasze pokolenie!

A R T A.

Miła starości ktorey włos siwy,  
Z corką cnotliwą zdoła syn podziwy.  
Rokosz dla dutzy pewność wyżywienia  
Wspolne starunki wspólne zaradzenia  
Swiat mi pozazdrości,  
Takiey szczęśliwości,

B.

I.

Ia w niey powieki,  
Zamknę na wieki.  
Muszę spieszyc do Pana, ba do Oycy raczy  
Wiem, pomoże-lecz idzie-tak jest, nie inaczy.

## SCENA VII.

MACIEY I DOBRODZKI.

MACIEY (z radością)

Składam mnie u nog Oycy, Pana, Dobrodzieia!  
DOBRODZKI (z łaskawością)  
Miło mi, że spotykam tu mego Macieia.  
Iak się masz moy kochany, iak ci się powodzi?  
Zdrowicie przecie wszyscy, i starzy, i młodzi?  
MACIEY.

Wszystko dobrze pod Panem, i zdrowie nam  
służy,  
Abyś tylko nasz Oycze chciał nam żyć nay-  
dłuży!

Gdybyć, iak prosim Boga, była wola święta,  
Patrzałbyś w lata późne, na swe prawnuczęta!  
DOBRODZKI.

Bog wam zapłać Macieiu, lecz powiedźcie dali  
Iakże wam się powodzi?

MACIEY.

...będziem pakowali  
Nie zadługo w stodołki - nie będzie nam biedy,  
A i tak niewiem chleba by nam brakło kiedy.  
Obora



Obora pełna bydła, jest grosz od potrzeby  
 Jest wszystkiego po trosze.. ale, ale, żeby  
 Pan też chciał kiedy wstąpić do mego plonnika  
 Iakież drzewka, com szczepił! Mam tam z poł-  
 korczyka,

Slicznych gruszek dla Pana, a moja Anuła,  
 Wycisnęła dla Pana kilka plaśtrow z ula.  
 Ale, ale, do iego mam wcale półmiska  
 Proszę przyimiy..

D O B R O D Z K I.

..Coż jeszcze?

M A C I E Y.

...flustego ośfyska:

Wszak to ta Owczarenka, te sady, te roie,  
 Są Panie najśańkawszy, dobrodzieystwa twoie.

D O B R O D Z K I (na boku)

Łzy mi radość wyciska (głośno) Bogu memu  
 dzięki.

Ze nie rażą mi ferca Chłopka mego ięki,

Ze wam się z pracy wafzey, a przy chwale  
 Boży

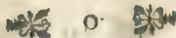
Wszystko pomyślnie dzieie, i wszystko się  
 mnoży.

Używajcież spokojnie swej pracy pożytkow,  
 la wam własność upewniam, życia i dobyt-  
 kow,

Tak iakom to utwierdził iuż wam na papierze,  
 Lecz też dobry porządek skutek swoy czy  
 bierze?

Czy te wszystkie opisy odemnie wam dane,  
 tak się macie sprawować, były zachowane?

MA-



## M A C I E Y.

Co do słowa, iak pacierz Panie te umiemy  
 A czyż my, to już wszyscy dokładnie nie-  
 wiemy!  
 Iż ku naszemu dobru ten przepis jest dany,  
 Chłop nie bydlę, tak iak, myślą inne Pany.

## D O B R O D Z K I.

Chodząż Dzieci do Szkołki?

## M A C I E Y.

... aż z radości skakał  
 Syn młodszy że już czyta... a iam się rozpla-  
 kał.

Pomyślawszy, iako to, jest myśl Pańska święta!  
 Jaka dobroć! że dawnicy niby iak bydłeta  
 Chowaliśmy się ciemno, i w grubym nałogu  
 Nie wiedząc cośmy winni Panu, - sobie-Bogu!  
 Teraz po Chrześcijańsku, po ludzku chowani,  
 Lepsi z nas Chrześcianie, ludzie, i poddani,

D O B R O D Z K I (rozrzuconie-  
ny na boku)

Ach! to nadto uczucia! już trudno mi dali  
 Mówić z nim! (głośno) moy Macieiu będziem  
 rozmawiali  
 Potem z sobą, już teraz rozeydźmy się w pola,

## M A C I E Y.

Ach! iefzcze... chyba że tak Pańska każe wola,  
 Lecz ia na niego patrzeć, chciałbym życie całe  
 Ależ iednak choć moment... mam też proźby  
 male,  
 DO-

DOBRODZKI.

Słucham.

MACIEY.

Corka chce za mąż, i Syn chce się  
żenić

Ten Agatkę pokochał, ra Jana z Dembienic.  
leżli w tem nayprzod Boska, potym Pańska  
wola,

Ia życzę, niech młodzieży, nie gubi swy wola.

DOBRODZKI.

Naymilszą mi nowinę, moy Tatusiu dałeś,  
Lecz, iużze rezwolenie Kaczały zyskałeś?  
Może iż nie pozwoli, lub tak ich zaceni,  
Iż nie będą bydź mogli przez was zapłaceni,  
Może cię to zasmuca, lecz wiesz, iak poddani,  
Mogą bydź w takim razie od Pana przedani.

MACIEY.

Iuż ci wiem, lecz niewiedząc możnasz wie-  
rzyć proźę!

Ze człek człeka taxuie na złote, na grosze!  
Ależ takowym handlem żaden Pan niezyskał,  
Złą się duszą nabyło, i zły też duch spiskał.  
Twoja ludzkość człowieka na targ nie wy-  
stawi,

Dla tegoż lud cię kocha, a Bog błogosławił  
Ale, ale... Byłzałem od Xiędza Plebana  
Ze za Nayiaśniejszego dziś naszego Pana,  
Miano tam coś takiego podobno w Warzędze,  
I to ieszcze napisać w Świętey iakieys Xiędze,  
Ze iuż niema bydź wolno, zabić chłopą teraz.  
Ach wzniósłem ręce w niebo, zapłakawłzy nie  
raz!

By



By żył ten Krol kochany do długiego wieku,  
Ze przecie pierwszy uznał, i w chłopie czło-  
wiek!

Nasze życie pod Panem (*wskazuje na Dobrodz-  
kiego*) i tak pewne było,

Lecz drugich tyśiacami, tem się ocaliło,

Iednak może od Pana i więcej usłyże,

Powiedź mi czy tam razem i to też nie pisze?

Ze kto sobie pokochał chociaż z obcey wiołki,

Dziedzic przeczyć niemoże. takiey woli Bógki,

### DOBRODZKI.

Nie, moy Kmiotku, niemogę dać ci tey po-  
ciechy

Są to dziedziczne z Dziadów naszej Polski  
grzechy.

Ufam iednak, nadbieży wiek i dla Polaka

Ze wzorem rządnych krajów, ukocha wie-  
śniaka

Więcey ci już nie powiem. (*na koku*) Nie piszę  
nie czyta,

Zna iednak głos natury, i tym się mnie pyta,

Czy cywilność stwierdziła, prawo przyro-  
dzenia,

Prawo co Stworca wyrył, w sercu wśzech  
stworzenia!

### MACIEY.

Toć już darmo! coż zatym Pan mi robić każe,  
Ma głowa nie poradzi..

### DOBRODZKI.

..prościć się odważe!

Pana Kaczalę, może będzie ublagany,

Idźcież już teraz do dom, moy Kmiotku ko-  
chany  
Po-

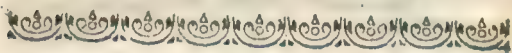




Pozdrow Dzieci... upewnij że to stać się może.

M A C I E Y.

Wliży w serce Kaczyły litość, czułość Bożę  
Niechby my Panom naszym nachleb pracowali,  
A oni niechby swoje robaki kochali.



S C E N A VIII.

D O B R O D Z K I.

Zaśluzyc na nazwisko ludzi przyjaciela  
Nieść niedzy i starości pomoc i weśela  
O roskożny nacyznisza! kto cie mało cenil  
Ten lub niebył człowiekiem, lub naturę zmie-  
nił  
Ten nie dość że zatwardniał naczelka ucitki,  
Własny ieszcze interes, własne stracił zyski.  
Doświadczam, że kto w wiosce łaskawie dzie-  
dziczy  
Ile ma dufz żyjących, tyle skarbow liczy.  
Lecz czemuż ten interes rząd za swoy nie  
bierze?  
Czemuż los czelka oddał dziedzica chymrze?  
Miałby to w uswiecone prawa wciągnąć  
xiążki,  
Jakie Pana, i jakie, chłopu obowiązki.

ART A



# ART A.

Toli pod skrzydła maciora piskłeta,  
 Wedząc i żywiąc niemi się opieka.  
 Nie wstydzą mego serca zwierzęta  
 Znam żem iest człowiek, i kocham czło-  
 wieka!  
 I takbym pragnął żyć z moją cze-  
 ladką  
 Iak dobre dzieci, z ukochaną matką!



## SCENA IX.

DOBRODZKI, KACZAŁA.

DOBRODZKI.

**A** witam, iak się mamy kochany Sąsiedzie?  
 KACZAŁA.

I mam się iak naygorzeczy, i źle mi się wiedzie!  
 Wszystko nałeb Mospanie...

DOBRODZKI.

... lecz czemuż to  
 przecie?

KACZAŁA.

Przecie, przecie - czyliż to Wafzmość sam nie-  
 wiecie.  
 Wszak zda się że ostatni dzień świata nad-  
 chodzi,  
 Wszystko się pomieszalo - w polu się nie rodzi,  
 Wod

Wod wylewy, szarańcza, to trzęsienie ziemi,  
Miejskami głody, mory, i wojny jak wiemy.  
Wszystkoć ia to przewidział, dalibog że  
wczora,

Czerwone było niebo, iako krew, z wieczora,  
A po stronach to gdyby kto rozgi rozszerzył.  
Wilki zaś iakże wyją, niktby nie uwierzył.  
Po oknach to się drapia pufczyki, puhacze  
Po nocach całych chuczą, - a ma żona płacze.  
Wszystko to przytłych nieszczęść, smutne  
prognostyki!

Mnie się już w łbie wszystkie potamały szyki.  
Ach! co to są za czasy! boday to przed laty,  
Człek nic nie robił tylko pakował dukaty,  
A obrączkowe...

DOBRODZKI,

...teraz?..

KACZAŁA,

...iako gdyby szarańcza  
Padła na nie, człek kontent złapać obrzezańca.

DOBRODZKI.

Ia prawda dawnych czasów niemam tak w  
pamięci,  
Lecz mi się widzi, teraz jest wszystkiego  
więcej.

KACZAŁA (zawsze w  
passyi)

Ah! co to jest za mowa, więcej nędzy mamy  
Wreszcie, iakże bydź może, kiedy to te chamy,  
Te, te, te, - Boże odpuść - potępieniec zgola,  
Choć się niby na bydle, na nich krzyczy, wola,  
Iednak to tak hultryjskie, tylko ie i piie,  
Już mi ręki nie staie, iak biie, tak biie.

DO.



## D O B R O D Z K I.

Co u mnie, Bogu chwała, to wcale inaczy.  
 I daruy mi Sądzie, może to z rozpaczy,  
 Tak się u niego chłopiek rozhultał, kiedy,  
 Wszak jest człowiek, ten obraz smutkn, nę-  
 dzy, biedy,  
 Co go wszędzie otacza, znikczemnił mu duszę,  
 Wprowił w dzikość, w nieczułość...

K A C Z A Ł A. (w faryi)  
 ...a wiedzieć  
 ci muszę

Co to WacPan z swoimi wyrabiaśz chamami  
 Czy w karty z niemi grywaśz, karmisz nigda-  
 łami

W roli Anioły robią...

## D O B R O D Z K I.

...mowmy bez cholery.

Kiedy więkzzy urodzay, mam dziś razy cztery,  
 Toć z rolnikiem i lepiej w roli robić muszę.  
 Cała rzecz, gdy mi robi głowy mu nie suszę,  
 Tak zaś w jego potrzeby dam pilne baczenie,  
 Tż mnie robiąc, ma z żoną, dziećmi wyżywie-  
 nie,

Maiąc więc chleb, spokoyność, i nie robiąc  
 wiecy,  
 Nad podobność, i sobie, i mnie robi z chęci.

K A C Z A Ł A.

I nigdy ich nie biiesz?

## D O B R O D Z K I.

...chciey uwagę czynić

Chłopiek, człowiek iak i my, więc może za-  
 winić.  
 Trze-



Trzeba więc by czuł karę, łatwo możesz do-  
ciec,  
Lecz w tym razie, iak z synem postępuie  
oyciec

Trzeba z chłopkiem postąpić...

K A C Z A Ł A. (*przerzywa*)  
... wiem, Filozo-  
famy

Zostaliście dziś Pany, a przy was i chamy;  
Wiem co się dzieje, - ślicznie-miał bydz dru-  
kowany  
Szpargał iakiś, że chłopcy, tak ludzie iak Pany.  
Lecz by mi w ręce wpadły, takowe piśmięta  
Dalbym mu znać kto z chama, kto idzie z la-  
feta.

# D O B R O D Z K I.

Porzuć wreszcie Sąsiedzie ten spor między  
namy,

Maiąc ufność że z sobą zdawna się kochamy...

K A C Z A Ł A.

Nie bardzo-szczerze mówię, gdy się nie zmiar-  
kuiesz,

I tak hultai chłopow, do reszty zbuntuiesz,  
Bo niewiesz, co to za rod, to plemie złośliwe.

# D O B R O D Z K I.

Umnie by więc się wszczęły te bunty burzliwe.  
Jednak do tego czasu powiem Panu szczerze  
Chociaż kłow, batogow, żaden z nich nie  
bierze

Tak są przecie posłuszni, pokorni, iak skinę..  
Lecz daymy temu pokoy, ia go o Dziewczyne,  
Agatę chciałem prosić, i parobka Iana,  
By im do mey wsi wynieść wolność była dana.  
Gdyż

Gdyż dzieci mego kmiotka, z tey skłonności  
 luby  
 Co radzi przyrodzenie, chcą wnić z niemi w  
 szluby.  
 Niech prawo święte czleka nie ięczy pod  
 gwałtem,  
 Heźliś Obywatel nie jest tylko kształtem,  
 Niech cię ten ważny Państwa interes zarrudni,  
 Wszystko złe stąd dla krain, gdy się kray nie  
 ludni,  
 Rolnictwo słabo wzrasta, przemysł rękodzieła,  
 Nie mają ręki dosyć, coby ie mnożyła.  
 Wszystko sama nikczemność, aż koniec zni-  
 szczenia,  
 Gdy gwałt obcy, odeprzeć, nieznaydziesz ra-  
 mienia.

K A C Z A Ł A.

Iako? iako? to pięknie, cudzych ludzi łapać,  
 Potem filozofować...

D O B R O D Z K I.

...chciey się wysapać  
 Moy Sąsiędzie, wzajemność wreszcie ci nad-  
 grodzi,  
 Niech się twoi parobcy, chociaż czterey mło-  
 dzi  
 Pokochaia w mych dziewczkach, wydam ci ie  
 Panie

Z chęcią...  
 K A C Z A Ł A (ucieka)

...niechcę, niechcę, dziękuję ci za nie  
 Zebym do wioski moiey wprowadził zarazę,  
 D O B R O D Z K I.

Ja iednak jeszcze prosić, żebrać się odważę  
 Wre-

Wreszcie pomniy na Boskie święte przykaza-  
nie,

K A C Z A Ł A.

Ey Mospanie, schowayże, sobie to kazanie.

Bo iak mi nie przestanieś prawić tych andro-  
now,

To na złość dam Janowi ze trzyśta bizonow.

D O B R O D Z K I.

A to pięknie...

K A C Z A Ł A.

...zapewne

D O B R O D Z K I.

...bić czleka, i za co,

Lecz wreszcie co chcesz za nich, zaraz ci za-  
płacą,

K A C Z A Ł A.

Niechcę...

D O B R O D Z K I.

...ia sam pieniędzy, na to nie ustąpię,

K A C Z A Ł A.

Niechcę, któż robić będzie, iak ci ich ustąpię?

D O B R O D Z K I.

Zebyś to bez cholery, chciał słuchać Sasiada,

W rok by się w twoiey wiosce, zwiększyła  
gromada,

K A C Z A Ł A.

Coż mam czynić?

D O B R O D Z K I.

to co ia,

K A C Z A Ł A.

...za panie brat z

Bartkiem,

Zcho-



Schoway się dla innego, mój Panie z tym  
 Daruy-niewiem co za krew w twoich żyłach  
 płynie (odchodzi)

DOBRODZKI (zatrzymuje)

Już ia to wszystko scierpię-lecz o tey! dziew-  
 czynie

O tym chłopcu namysł się

KACZAŁA. (w zapale)

...ey wreszcie i kwita

Nie wytrzymam, kto mego honoru się chwyta.

DOBRODZKI.

Ja go czczę, i szanuję...

KACZAŁA. (odchodzi)

...no już tego dosyć.

DOBRODZKI (za nim idzie)

Idę za nim, alboż się daż jeszcze przeprosić.

KACZAŁA.

ART 4

Nie mów więcej za chamami,

Bo ich zerznę bizonami.

Iakem Szlachcic parolista,

Temu dam sto, temu trzysta.

DOŁ



DOBRODZKI.

A R T A

Jak się rzuca, jak się złości,  
 Jak okrutnym, technie płomieniem.  
 Nie ma ferca, ni ludzkości  
 Twardym musi być kamieniem.  
 Albo lwicą,  
 Czy tygrycą.  
 Co w słabszego  
 Niewinnego.  
 Krwi sobie smakuje  
 Jęku nie czuje.

KACZAŁA.

A R T A

Co to gadasz za chamamy,  
 Przestaniemyś być Panamy?  
 Jakem szlachcie parolita  
 Temu dam, sto, temu trzysta.

D U O.

DOBR: (Toś więc przestał być człowiekiem.)

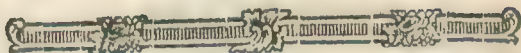
KACZ: (Będę męczył, całym wiekiem.

DOBR: (Toś więc dziłkim zwierzem został,

KACZ: (Będę trapił, będę chłostał.

K O N I E C

AKTU PIERWSZEGO.



# AKT DRUGI

## SCENA I.

AGATA, JAN. (*siedząc pod drzewem*)

AGATA.

**T**Yś boday jest nie chory?

JAN.

... po ciężkiey robocie,  
W taki upał spocony tu nad drogą w błocie,  
Napilem się, i zaraz przypadło coś na mnie!  
A legomość przyszedłszy, iak wziął krzyczeć  
chamie?  
Proźniaku, i z batogiem iak zaczął mię gonić,  
Trzy razem padł przez brozdy...

AGATA.

... ach on niedba  
o nic,  
Tylko aby nas męczył, iużci nas nie śła,  
Przecież i nas domęczy...

JAN



J A N.

...moia Siostró miła,  
Witałmy robić, aby nas bez pracy nie zastał,

A G A T A.

Witałmy, aby nam znowu, skory nie wy-  
chlałak

D U O.

Ni te pola, ni te gaie....  
Ni ten strumyk, swym potokiem.

Radość sercu memu daie..

Wszystko kary, jest widokiem!

Czy plon złoty, kłos przyciska,

Czy iawor, liść szeleści,

Czy zdroy żywy, strumień tryśka;

Przyszley doli, niośń wieści.

I świegotne słowik ptaśze,

Noti tylko dolą naszą!

J A N.

Lecz co znaczy? że gdy nas dziś gnał do ro-  
boty,

Wymawiał nam z szyderstwem iakoweś za-  
loty.

A G A T A.

Słyszałam-lecz to pewnie, tak też sobie mru-  
czał;

leżo cała zabawa, aby nam dokuczał...

C.

JAN.



J A N.

Lecz ieżli się nie mylę, mnie się przypomina.  
Ze mnie wyrzucił córkę, tobie Maćka syna.

A G A T A.

Proźnieby nam wyrzucił...

J A N.

...prawda, tam posagi  
U nas w chałupie ńedza, a we dworze plagi,  
Jednakże mi się widzi...

A G A T A.

...coż ci się więc widzi?

J A N.

Ze się moiem ubostwem Anusia nie brzydzi.  
Ile razy mnie spotka, patrzeć na mnie rada,  
I czyli ją uważam, z oczu moich bada.  
Tego czystego zrzodła, raz mnie wodą zlała.  
W ktorem rozplotlizy warkocz, twarz swą  
obmywała,  
Drugi raz ją nadszedłem, kiedy bukiet wila,  
Iam welchnął, ona na mnie twoy bukiet rzu-  
ciła.

A G A T A.

Zwodzi cie, iak mnie Adam, on Pan, ia uboga.  
Ey niech się z nami dzieie, wola Pana Boga.

JAN.





J A N.

Czy mnie tylko nie Adam, do szczęścia prze-  
szkadza.

A G A T A.

Iuż też w tem to niewinny, prożno ci za-  
wadza.



## SCENA II.

Ciż ADAM, i ANNA.

A D A M. (*nie widząc Jana*)

C o duchu Siostró spieszymy, do dom szypkim  
krokiem  
Może się pożeniemy, jeszcze przed zamrokiem

A N N A. (*postrzegłszy Jana*)

Otoż jest...

A D A M.

i Agata...

J A N.

robić iść musimy.

ADAM:

A D A M.

Ey dziś Święto jest wielkie, bo się pożeniemy.

J A N.

Zostaw nas w naszej nędzy...

A D A M.

prześcancie już  
biadać.

Usiądźcie, musiem z sobą też przecie pogadać,  
Nieboycie się już więcej, waszego Szlachcica,  
Będziecie wkrótce mieli, naszego Dziedzica.  
To to Pan - to to pod nim - lecz Agatko miła.  
Trzeba byś mię kochała, byś mi poślubiła.  
I ty lanie zakręć się żywo przy Anusi,  
Daj iey rękę, może ią co dla ciebie skusi.  
Już to ta wola Bołka, Tatus i Pan w kołko,  
Zgodzili się wam z nami, wyprawic wesołko,  
Będziemyż sobie chasać

J A N.

sen ci to bydz musi,  
Agatka nie dla ciebie. ia nie dla Anusi.

A G A T A. (do Jana)

Niewierz temu Braciszku, dla swoiey uciechy.  
Takie też Adam z Siostrą czynią sobie śmie-  
chy.

ANNA.



A N N A. (*niekontenta*)

Bardziej ty jesteś śmieszna

A D A M. (*do Agaty*)

Dzieweczko coż ci to?  
Jeżeli cię niekocham, boday mię zabito.

J A N.

Już wierzem-Siostra i ja wiem byłbym szczę-  
śliwy  
Będąc mężem Anuli, lecz nasz Pan złośliwy.  
Ten co zrana, w południe i noc całą zrządza,  
Raz pędzi do roboty drugi raz odpędza,  
On nas by z gruntu puścił? rzecz jest niepo-  
dobna,

A G A T A.

Zapewne...

A D A M.

nie turbuy się Dzieweczko nadobną.

A N N A.

Już to na się przyięli, nasz Pan i Tatusio.

A D A M.

Oy-tak-tak-bądź wesoła day rękę Agusio.  
Nie-



Niepuścić tak was z gruntu, lecz duszą prze-  
kupnią,  
Chce was sprzedać, my wolem jedną miłą  
mieć suknią,  
A na wasze wykupno, nasze-łożem myto.

A N N A.

By i iałochnę sprzedać...

J A N.

ach, niechayże ci to  
Bog nadgrodzi Dziewęczko, i z Adamem Bra-  
tem,  
Ze nas chcecie wykupić, z niewoli...

A D A M.

a zatem,  
Iuż nam teraz wierzycie, że kochamy iście-  
rze?  
I że myślem nie żartem...

J A N.

iuż iuż z Siostrą wierze,  
Zeby to ieno było nayprędzey-nayprędzey.  
Bo niewierzysz w iakiey zstałaimy nędzy.  
Mowileś, że niedobrze uprawiamy roli,  
A kiedy ia godziny niepewien w niewoli,  
Iak każą, to choć zaciąg, człek odbył ubogi,  
Iednak biegay na Pańskie; a nie-to batogi!  
Na





Nareszcie sił nie staie, i nam i bydlatku  
Toć też i Pań i chłopi, nędzniemy do szczątku,

### A G A T A.

Ja ledwo że już stoię, wiatr mię tylko trzyma,  
Cały tydzień na Pańskim, jednego dnia niema.  
Zebym czas naymniey miała, utrzcć co na  
żarnie.  
A ieszcze nas przy pracy laia marnie.

### A D A M.

Iuż co tylko niewidać, Tatula i Pana  
Tym czasem zaśpiewamy, oy! oy! tana - tana,

*Wszyscy śpiewają.*

Ey Dzieweczko miła,  
Dzieweczko iak rosa.  
Będiesz sobie wila,  
Wianek na splot włosów.  
A my chłopcy, chłopcy płochy  
Obstąpiem cię w kołko.  
Pozzałeymy sobie trochę  
Wizak bliskie wesołko.





# SCENA III.

Ciż i KACZAŁA. (*wpada z boku.*)

Oy zabię-zabię. otoż to te chamy.  
Co to Dobrodzki baie, że ich nie kochamy...  
Będę ia ich tu kochał...

A N N A.

ach..

A G A T A.

ach..

J A N.

ach dla Boga.

A D A M.

A czy znow diabol ziawił tego nam batoga!

K A C Z A Ł A. (*do Jana*)

A ty taki

Ladaiaiki

Poddańczuku

O kańczuku

Zapomniałeś

Robić miałeś

A wżak robić miałeś.

*De*

*Do Agaty z wyszydzeniem.*

A ta stoi,  
Gdyby lala,  
Gębę stroi,  
Do Grondala,  
Będiesz kontenta.  
Za te komplementa! (*powtarza się*)

(*Tu Adam z Anną bronią kochanków.*)

A N N A.

Ach dla Boga ratuymy! (*do Kaczały*) iako to  
Mospanie

A D A M.

Z życiem nam chyba razem odbieray kocha-  
nie

Q U I N T E T O.

KACZAŁA { A to co znaczy!  
                  { A zaśie chamy!  
                  { Czy nieznacie Pana!

A D A M { Umrzemy raczy  
A N N A { A nie wydamy  
                  { Agusi i Jana

J A N. { Pełni rozpaczy  
A G A T A { Ze Cię gniewamy  
                  { Znamy Cię za Pana.

CHOR.

## C H O R.

Niech grzmoty groźne powstaia,  
 I błyskawice straszliwe.  
 Pioruny niechaj lataia,  
 W tę godziny nieszczęśliwej



## S C E N A IV.

A N N A, A D A M.

A N N A. (*wyciągając ręce  
 za Janem*)

Ey Jasiu! - z rąk się wyrwiy, tego okrutnika!

A D A M.

Agusiu! - już od tego zginiesz batożnika.

A N N A.

Czemu żeś ich niebronił. Oy iam źle zrobiła,  
 Zem gdzie nie skryła lasia...

A D A M.

moja SioŃtro miła,  
 Myślał ci ia Agusię porwać choć na ramię  
 Lecz ten diabol iak bokiem spoyzrzał tylko  
 namię.  
 To



To-tak-przyśięgam Bogu, iak listek zadrzałem,

A N N A. (*w pomieszaniu*)

Ach nieszczęfna...

A D A M.

Siostrzyczko coż ia robić  
miałem.



## SCENA V.

Ciż i M A C I E Y.

M A C I E Y. (*widząc po-  
mieszanie*)

**C**o widzę Corko moia-lituy się, drzę cały.  
Synu powiedź...

A D A M.

Tatufiu tyraństwo Kaczyły

ANNA.

A N N A.

Oycze luby...

M A C I E Y.

Coreczko...coż Kaczała zrobił?

A N N A.

Przeciw Bogu i ludziom...

A D A M.

...Iana z Siostrą obili  
 A my już pozmowinach..lecz teraz widzimy,  
 W szczęśliwey małżeństw parze już żyć nie  
 będziemy.  
 Już może niebożatko, zmęczone nie żyje.

A N N A.

Już też tam nieomylnie, Iana mi zabić...

M A C I E Y.

Ey! ey! co wam to potem i żalu i smutku.  
 Należy się cierpliwie, czekać rzeczy skutku,  
 Trudno gwałtem-Kaczała choć panem surowym,  
 Jest przecie Pan swych ludzi za prawem krajowym.  
 Agatę



Agatę z Ianem bierze, za swoje dobytki,  
Powiada że mu wolno ciągnąć z nich użytki.  
Ależ ja moje dzieci, jużem wam dogodził,  
Panam profit, żeby się o cenę ugodził,  
Już zapłacę, co zechce za dziewczkę i chłopca.  
Niechby targiem nieluzkim była grzywien  
kopa.

### A D A M.

Ach cyczcie! co ten okup z majątku uroni,  
Odżytkamy w dwoynasob pracą naszey dłoni,  
Powiększemy robotę, zmniejszyśmy wydatki.  
Byśmy ci dług wrocili,

### M A C I E Y.

...wierzę, wierzę dziatki.  
Lecz i procz tey ofiary będę nadgrodzony,  
Gdy szczęśliwi będziecie, ty z męża, ty z  
żony,  
Tu tylko rzecz już cała zawisła od Pana,  
Za ktorego się modlmy, i w wieczor, i zrana!  
Iak umrze, i my możemy mieć Pana, batoga.  
Gdzież dla chłopca ucieczka? do iednego Boga!  
Dla tegoć to wam zawsze przekładam surowie,  
Byście pełnili co Pan, napisze, ba powie,  
Pobożni, trzeźwi, zchludni, bądźcie pilni w  
pracy,  
Pokażcie, iż iak Niemcy i chłopci Polacy,  
Mogą byđź rządni, trzeźwi, wraz z Panem  
mowila  
Nasza Pani kochana - Bog day długo żyła!  
ADAM

## A D A M.

Toć też Tatufiu wszystko co chce to czyniemy,  
 Ale słuchajcie co mu miłego zrobimy.  
 Tę drogę nową co to sypać mu się zdało,  
 Z miłości życia człowieka. Bo wieluż łamało  
 Dawniey karki w wywozie. Obladziem ja-  
 worém,  
 A Brat młódzy co piśze, niechże choć toporem,  
 Wytnie na korze imię kochanego Pana. (a)

## M A C I E Y.

Oy prawda, wszak ta droga, łąz naszą nie  
 zlena.  
 Gotowe on tu na to wysypał dukaty,  
 Drugiemu by to musiał, zrobić chłop, za baty-  
 Dobrze, dobrze-lecz podźmy, iuż może nas  
 czeka,  
 To to Pan, co wysłucha, i wesprze człowieka.

## A N N A.

Powiedźcież mi Tatufiu, będzież mu rzecz  
 miła,  
 Gdy mu podam ten wianek, com mu dziś u-  
 wila?  
 Wianek z kwiatów najmiłszych, iakie ziemia  
 rodzi.

(a) Chciał Autor wyznać publiczną wdzię-  
 czność J.W. Poniatowskiemu Staroście Kopani-  
 chiemu za ucypaną drogę pod Brzostkowem.  
 ADAM



A D A M.

Mam ja także...

M A C I E Y.

...pokażcie. Owszem, tak się godzi,  
By był pewien wdzięczności niewątpliwej  
wary,  
Nieśmy mu te, co mamy, a z serca ofiary.  
On krwi naszej, nie pragnie. ani potu czoła.  
Lecz idzie, obłapmy go, dziecieczki do koła.



## SCENA VI.

Ciż i DOBRODZKI. (*na boku zasnucony*)

A D A M i A N N A (*oddając wieńce Panu*)

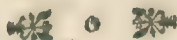
**P**rzyimiy Panie te dary małego szacunku.

D O B R O D Z K I.

Nad wszystko serce ważę, w tym miłym darunku.  
O gdyby wam się działo, podług mojej myśli,  
Do zupełnego szczęścia, dawnobyście przy-  
fzli,

D

Wi-



Widziałbym iak was praca, co dzień to pano-  
szy,  
Widziałbym was wesółych na łonie rozkoszy.  
I ecz mogeż sam odmienić, los waszego stanu?  
Tyle przeszkod...

M A C I E Y.

...ach wiemy Oyca mamy w Panu!

D O B R O D Z K I. (na boku)  
Zal ferce ściska!

M A C I E Y.  
przebog!..

A N N A.  
... coż znaczy we-  
stchnienie?

A D A M.

Za twą całość z nas każdy, każ, ducha wyzie-  
nie,

D O B R O D Z K I,

Wasze mię dobro trapi...

M A C I E Y.

...innego niehcemy,  
Tylko pod twym łaskawym rządem niech  
żyjemy,

ANNA,



A N N A.  
Zdrowia..?

A D A M.

..nienadwerężay..

D O B R O D Z K I.

...ieſtem przymu-  
szony,  
Wam powiedzieć, niewiem iak, czemum ieſt  
ſtrapiony.

M A C I E Y (*pada na zie-  
mię*)  
Ach przebog! czyli tylko, Dobr ſwych nie  
przedajeſz?

A D A M. (*pada na ziemię*)  
Weź życie, ieżli naszym Panem bydź przeſta-  
ieſz?

D O B R O D Z K I.  
Nie...

A N N A. (*kłeka*)

...czyż tylko nie chory?..

A D A M.  
...niechay naſz łos  
wiemy.

D O B R O D Z K I.

MACIEY.

Niechay my nieszczęśliwi żyć wprzod prze-  
staniemy!

DOBRODZKI.

Ale nie-na coż rozpacz-iuż wam rzecz wyia-  
wię  
Lecz niech was żal nie gubi...

MACIEY.

...życie w zakład  
stawię.

DOBRODZKI.

Widziałem się z Kaczałą, iakoście profili,  
Względem Jana, Agaty-lecz boday nie żyli,  
Ja sam mówię, Panowie, co tak twardey dufzy,  
Natura ich nie zmiękczy, honor nie poruży,  
Rzucał się iak łzalony. szarpał i dziwaczył,  
Ledwo zemną w początku, o tem mówić ra-  
czył.

A D A M. (na boku)

Zgineliśmy!..

DOBRODZKI.

..gdy iednak prosić nie przestałem;  
Tę ostatnią odpowiedź od niego zyskałem:  
„Dam





„ Dam dziewczkę za sto złotych, ale Jan na roli „  
„ Ma się i z żoną zołtać „..

A N N A. (w rozpacz)

.. ia mam żyć w nie-  
woli!...

Ja cię Panie odstąpić; ia cię miły Oycze  
Porzucić! .. ach nieszczęsna! .. poyść w rządy  
zaboycze

M A C I E Y.

Lituy się nad Oycem..

A N N A,

.. na coż chcesz bym żyła  
Kiedym ach! albo Iasia, lub wolność straciła

D O B R O D Z K I.

Słuchay, kiedy ci Oyciec, i ia Pan radziemy.  
Macieiu! do Kaczały raz ieszcze poydziemy,  
Może się da przebłagać, ia nie będę skąpił,  
Ni proźby ni pieniędzy, by Iana ustąpił.  
Tym czasem moia Dziewko spokojną bydz  
trzeba.  
Słuchać należy starszych, zgadzać z wolą  
nieba.

ANNA



ANNA. (*w upokorzeniu*)

Wszakże tak chciało niebo, tak chciałeś ty Pa-  
nie,  
Teraz wszystko zginęło, sam smutek zostanie,

DOBRODZKI.

No bądź wesołą..

MACIEY.

bądźże nadziei nie tracę,

ANNA.

Proś...

MACIEY.

będę prosił..

ADAM.

..zapłać co zechce..

MACIEY.

..... zapłać.  
(*odchodzą*)



SCE.

## SCENA VII.

ANNA Sama.

**A**lbo się jeszcze los mój nieszczęsny po-  
prawi,

Albo mnie nieszczęśliwą dobroć Oycy zbawi!

Inaczej czy podobno!.. abym biedna żyła,

Inżem sobie wianeczek - do szlubu uwila,

Tuż cała okolica na gody... sproszona,

Tuż dziś pięknego śluby... miałam się zwać  
żoną,

Tuż dziś ach! nieszczęśliwa... którychem nie-  
chciała,

Chłopcy szydząc powiedzą - będziesz rutkę  
ślubia...  
ślubia...

Nie, jeżeli mię to chybi... porzucę lubioną,

Chatkę Oycy... Ogrodek... ialechnę czerwoną

I te białe owieczki, ..com sama pasła,

Te pełne kopy zboża, ktorem pozgrabiła.

Zarzucę błotem strumyk (zarzuca) kryształo-  
wey wody,

Na coż mi pokazywał, piękność mey urody?...;

Zatrąć i wstążeczkę (zrywa z głowy) wy-  
bor iarmarkowy!

W sztucznie pleciony warkocz (rozplata go)  
nie ozdobię głowy!

Poydę rozpaczy pełna, gdzie są dzikow łowy,

Gdzie okropne, posępne huczeć zwykły sowy.

Gdzie

Gdzie Pasterz ulubioney, trzody nie dopędza,  
Zwierz się drapieżny łęguie, albo iad się ię-  
dza.

# A R T A

Biedna dziewczyna, na coż będę żyła.  
Kiedym lub laha, lub wolność straciła!  
Mamże żyć dłużej, na moją niedolę?  
Lub byż bez laha, lub znosić niewolę.  
Niechcę Tyrana,  
I nie będę żyła,  
Ach kocham laha  
Lecz i wolność miła! (*chodzi w*  
*rozpaczy*)

Lecz sobie życie biorąc, w jakim że cię stanie  
Zostawię męzczeństwa! ach mój miły lanie.  
Powiedz Rufznie: "leżelin od ciebie kochany,"  
„Słodkie ci byż powinny z mem sercem  
kaydany,”  
„Słodki głód, słodka nędza... przy miłości  
file,”  
„Wszystko byś znosić miała z twym lahin-  
kiem miłe,”

Ach! prawda, prawda lahu, twój głos mię od-  
mienia  
Czystej miłości moment wart wieku cier-  
pienia.  
Ach! gdzież mnie więc okrutny i Oycze, i  
Panie  
Zostawiaś! czyż o moim chcesz stanowie  
stanie  
Niech



Niech mam lasia osobę, to mi będzie dosyć  
 Jest niewolnik... ja będę z nim niewolę znosić  
 Poydę, ach poydę śmiało, tam gdzie o mnie  
 radzą,  
 Porwę sobie lasinka, oni niech się wadzą (od-  
 chodzi)



## SCENA VIII.

DOBRÓDZKI, KACZAŁA, MACIEY, ADAM  
 JAN, AGATA.

KACZAŁA. (do Dobro-  
 dzkiego)

Już niech więc między nami związek będzie  
 wieczny.

DOBRÓDZKI. (całując Ka-  
 czałę)

Przyrzekam, że w przyjaźni będę mu state-  
 czny.

KACZAŁA.

Już mu wierzę i wdzięczność do śmierci ci  
 winien.  
 Ześ mię skłonił tak myśleć, jak człowiek po-  
 winien.

Jak





Iak dobry Obywatel, co w losie rolnika  
W losie iego szczęśliwym, los Państwa za-  
myka.

Daruy mi spory moje...

### DOBRODZKI.

Człek się zwykle boi,  
Każdey nowości, poki z nią się nie ołwoi,  
A szczegolniey gdzie przesąd, to bożyszcze  
gminu,  
Od Oycy część zyskaną, wymaga na Synu.

### KACZAŁA.

Prawda że się lękałem, i przyśiągłbym na to.  
Iż z praw naszych Szlacheckich, i intrat utratą,  
Chciałeś iakoś na wyższej, stawić chłopą  
grzędzie,  
Lecz kiedy on mi zawsze, rolę sprawić bę-  
dzie,  
Zawsze chłopem zostanie, i tylko chcesz sły-  
szyć;  
By miał z praw swoje pewność, to się na to  
piłzę.

Prawda że skrzętniey robić będą razy cztery,  
Wiedząc los ich nie zawiśl, od Pana chimery.  
Ale co na nich prawo włoży i uświęci,  
Płacić, lub robić będą, a nadto nie wiecy.  
Reszta czasu majątku własnością ich będzie,  
I gdybym w tym ich skrzywdził, odpowiem  
w urzędzie,  
To jest słusznie - i dla mnie stąd więcej ko-  
rzyści,  
Znając swą karę, gdy mi w czem się nieuiści,  
Ni mnie nazwie okrutnym, ni uciekać będzie,  
Bo go kara, i praca, jedna czeka wszędzie,

A pa

A patrząc na swą własność, iak na swe dzie-  
dzictwo,  
W domu rządność, a w polu powiększy rolni-  
ctwo.  
I nawet do przemysłu, myśl się iego wznieci,  
Wiedząc co ma, iest iego, - umrze - wezmą  
dzieci.

Bo dotąd to iest prawda, po Oycu sieroty,  
Często wypchnięte z Matką ięczą po zaploty!  
A Pan na poliadowie, co Maciek zbudował,  
Rol dobył, ogroził się - Bartośza wpakował.

D O B R O D Z K I.

I iakaż z teg o krzywda? krzywda dla narodu  
Niewypadła, kiedy dziatwa marła z głodu  
Gdy ten płonnik ludności, usychał w swym  
szczepie.

Ach niech pomrokiem wiecznym oczu nie za-  
sklepie!

Pokąd równie myślących, nie obaczę innych,  
Iszcząc się z obowiązkow, naturze powiunych.  
I wchodząc w nayważniejszy los swojego  
Państwa

Chcę chłopow, chcę poddanych, lecz niechcę  
tyraństwa!

M A C I E Y. (z chłopstwem  
u nog Pana)

O Pany! bo inaczey zwać was nie umiemy  
Zawsze chcemy bydz chłopem, zawsze pod-  
panemi.

Ta dłoń twarda, niech zawsze, w zagon sochę  
wciska.

Tylko-niesprawiedliwość-niech nas nie uciska!

K A C Z A Ł A. (*rozrzuwiony*)

Wstańcież już-nadto tkliwie aż do łez wylania,  
Za moję z wami dzikość, czuję ukarania.

D O B R O D Z K I.

Zacny Meżu, cnotliwy, pokrom rozżalenie;  
Nie twe serce jest winno, ale uprzedzenie.  
Uprzedzenie powszechne, to bożyłecze z łali.  
Błąd lub chytróść go łtwarza, ślepowierność  
chwali



## SCENA OSTATNIA.

Ciż i A N N A (*zaplakana przy-  
chodzi*)

K A C Z A Ł A, (*do Anny*)

Bądź wesola Dzieweczko, ozdób głowę  
wieńcem,  
Już to lasio-szczęśliwym, jest twym nowożeń-  
cem.

D O B R O D Z K I.

Otrzey ły co cię szpecą, niebądź zasłó-  
chana,

M A C I E Y, (*z radością*)

I wolną się zostaniesz, i mieć będziesz łana.

ANNA.

A N N A. (do nog Oycy)

Ach Oycze!...

M A C I E Y.

Panu dziękuy...

A N N A.

ach Panie wybrany,

D O B R O D Z K I.

Panu Kaczale dziękuy, że ci/łaś wydany.

Ze go wypuści/ła z gruntu. i wolność nadaie

*Wszyscy Chłopi.*

Wszyscy dziękuiem Panie...

K A C Z A Ł A. (wzruszony)

ferce mi się kraie!

Życie szczęśliwi, życie bogaci, weseli.

A proszę - mą nie ludzkość byście zapomnieli.

Za mój z wami się obchod, żal tkiwy prze-  
nika,

Coż! opacznie sądziłem, o fercu Rolnika!

D O B R O D Z K I.

W dzień ten, w którym i ludzkość, i miłość  
zwycięża,

Niechay się na uciechy, umyśl nasz natęża

Ty lanie weź swą Annę, Adamie Agatę,

Napełniycie radością, Oycy swego chatę.

I my - Panie Kaczala - poydziem na tę gody.

Widzieć ludzi szczęśliwych, naywiększe swo-  
body.

KA

## KACZAŁA.

Idę z chęcią...

MACIEY.

ach Panie...

*Wszystko Chłopsstwo do Pana.*

Now dosyć niemamy,  
 Ezy mówią, że was bardziey, jak siebie ko-  
 chamy.  
 Zycie, dobytki nasze. wszystko w waszey file.  
 Za was ginąć rozkażcie, umrzem z chęcią  
 mile.

A G A T A. ( *do Jana* )

Coż to? już to nas z gruntu Kaczała ustatpił?  
 Dla Boga! iakiż przecie, duch nasz w niego  
 wstatpił.

J A N.

Tak, tak Siostrze, Anula już jest moja żona

A D A M.

Agusiu! day mi rękę, tyś mi zaślubiona.

DO:



DOBRODZKI.

ART A

Niech wzgardy cechą nie będzie socha  
 Niech Rolnika szczęśliwi  
 Niech tego serce nas kocha  
 Którego ręka żywi  
 I tego żądze niech idą daley  
 Tylko byśmy się kochali.

KACZAŁA.

ART A.

Raz pierwszy czuley rokosz nżyłem  
 Kiedy szczęśliwym czleka uczynilem  
 O! oby ten czas mógł bydz odzyskany  
 W który nim kochał, ni byłem kochany  
 I pełen zawsze złości i trwogi  
 Iam był nędzny, i chłop ubogi

MACIEY.

ART A.

Chłopek niemowny, lecz w swej prostocie  
 Kocha się w cnocie  
 Ręka która mu szczęście sprawiła  
 Zawsze mu miła  
 Ja milczeć będę, lzy za nas gadaią  
 Iak serca kochaia  
 Niebo błogosław, my robić będziemy  
 Umrzem wdzięcznymi

(ADAM.)



ADAM, ANNA, JAN, AGATA:

Q U A R T E T O.

Poydźmy szczęśliwi, poydźmy w skakania  
Rozpocząć życie słodkie w kochaniu

Tańce i pienia  
Gry przymlenia  
Wszystko w radości  
Czyńmy dla miłości

A wam Panowie  
Ludzy łaskawi  
Niechaj świat powie  
Zeście ludzie prawi

Niech dla was Nieba, niosą nadgrodzienia  
Ze wam podobne kochacie stworzenia

C H O R.

Niech dla was Nieba ziszcza nadgrodzienia  
Ze wam podobne kochacie stworzenia.

K O N I E C.



